

Weźmiemy przykład z Estonii?

2 października 2020

Przeciętny obywatel Estonii poświęca na wypełnienie obowiązków podatkowych średnio 50 godzin rocznie. W przypadku Polski są to 334 godziny rocznie.

Według obietnic rządu – nieco przedwczesnych, bo ustawy na ten temat jeszcze nie ma – od 1 stycznia 2021 r. firmy będą mogły się rozliczać z fiskusem w ramach tzw. estońskiego CIT-u. Istotą rozwiązania jest przesunięcie czasu poboru podatku na moment wypłaty zysków z przedsiębiorstwa. Na zmianie będą mogły skorzystać firmy, które poszukują środków na nowe inwestycje i rozwój biznesu.

Ów estoński CIT to nowatorski sposób opodatkowania, który pozwoli firmom inwestować i ograniczyć formalności przy rozliczeniu podatków. Zgodnie z rozwiązaniem, podatek zostanie nałożony na przedsiębiorstwo w momencie wypłaty zysku. Oznacza to, że środki, które zostaną w firmie, będzie można przeznaczyć na inwestycje, co przełoży się na wzrost gospodarczy. Wprowadzie i do tej pory były w Polsce rozmaite ulgi inwestycyjne, ale planowane rozwiązanie ma być bardziej systemowe, a więc podobno skuteczniejsze.

Estoński CIT ma też przeciwdziałać negatywnym następstwom koronawirusa, czyli przyczynić się do zapewnienia stabilnych miejsc pracy i zwiększenia zatrudnienia. Przedsiębiorca będzie mógł wybrać, czy chce skorzystać z nowego rodzaju opodatkowania, czy woli rozliczać się na starych zasadach.

Z opodatkowania na nowych zasadach będzie mogła skorzystać spółka z ograniczoną odpowiedzialnością lub akcyjna, w której udziałowcami albo akcjonariuszami są wyłączenie osoby fizyczne. Przychody takiego przedsiębiorstwa nie będą mogły przekraczać rocznie 100 mln zł (dotyczy to ok. 97 proc. polskich firm).

Warunkiem skorzystania z estońskiego CIT-u będzie zatrudnianie co najmniej 3 pracowników (na umowę o pracę) -lub ponoszenie miesięcznych wydatków na wynagrodzenia z tytułu innych umów, w kwocie stanowiącej co najmniej trzykrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (obciążonych PIT i ZUS). Warunek ten nie musi być wszakże spełniony od razu. Dla podatników rozpoczynających działalność wystarczy wzrost zatrudnienia corocznie o co najmniej jednego zatrudnionego – począwszy od drugiego roku podatkowego – aż do osiągnięcia wymaganego poziomu 3 pracowników.

Łagodniejsze warunki przewidziano dla małych podatników – w pierwszym roku podatkowym warunek będzie spełniony, jeżeli podatnik zatrudnia co najmniej 1 osobę w przeliczeniu na pełne etaty.

Przedsiębiorca będzie mógł wybrać nowy system opodatkowania na 4 lata z możliwością przedłużenia na kolejne 4-letnie okresy. Przedłużenie będzie możliwe, jeśli w ostatnim, czwartym roku korzystania z tego systemu, wciąż będzie spełniał wymagane kryteria.

Nowe rozwiązanie skierowane jest do przedsiębiorstw, które mają mniejsze możliwości otrzymania kredytów bankowych i w związku z tym brakuje im środków na inwestycje.

Z badań OECD wynika, że w Polsce aż co trzecia mała i średnia firma nie uzyskuje potrzebnego finansowania dłużnego. Nowy system ma stworzyć bardziej uczciwe warunki dostępu dużych i mniejszych przedsiębiorstw do środków na inwestycje.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info